



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 75 (1425), 10 listopada 2016 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) • Rafał Tarnogórski (redaktor prowadzący)  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Karolina Borońska-Hryniewiecka • Anna Maria Dyer • Patryk Kugiel  
Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski • Tomasz Żornaczuk

## Konsekwencje wyborów w Stanach Zjednoczonych

Andrzej Dąbrowski, Marek Wąsiński

*Donald Trump został wybrany na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zwycięstwo zawdzięcza kampanii przeprowadzonej pod hasłami walki z kryzysem gospodarczym i zmniejszenia zaangażowania USA w rozwiązywanie problemów globalnych. Można się zatem spodziewać, że prezydent Trump będzie zwolennikiem polityki selektywnego i warunkowego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w świecie oraz rezygnacji z promowania idei wolnego handlu. Sposób prowadzenia kampanii przez prezydenta elekta może także sugerować skłonność do transakcyjnego podejścia do polityki zagranicznej.*

Donald Trump pokonał Hillary Clinton w wyborach prezydenckich w USA. Jednocześnie Republikanie utrzymali większość w obu izbach Kongresu, co oznacza, że przejęli pełnię władzy w Stanach Zjednoczonych. Jednak skuteczność jej wykonywania będzie uzależniona od relacji między prezydentem a establishmentem Partii Republikańskiej, która w toku kampanii uległa bezprecedensowym podziałom, a część jej przywódców poparła przeciwników kandydatury Trumpa (Never Trump). Jednak wynik wyborów oznacza, że nowy prezydent będzie mógł zaferować stanowiska w swojej administracji, co powinno sprzyjać załagodzeniu napięć wewnątrz Partii Republikańskiej.

**Nowa mapa polityczna USA.** O zwycięstwie Trumpa zdecydowała przewaga nad Clinton w stanach, w których kandydaci demokratów wygrywali co najmniej w ostatnich 24 latach – w Pensylwanii (20 głosów elektorskich), Wisconsin (10) i prawdopodobnie Michigan (16). Choć zdobycie dzięki przewadze zaledwie 1,3 punktu procentowego aż 29 głosów elektorskich na Florydzie było ważne, to kluczowe okazało się odebranie demokratom wymienionych wyżej stanów. Strata wszystkich tych głosów oznaczała całkowitą klęskę kandydatki demokratów.

Najistotniejszym czynnikiem, który zaważył na zwycięstwie kandydata Republikanów, była mobilizacja białych oraz słabo wykształconych Amerykanów, głównie pracowników fizycznych. Według danych z sondaży *exit poll* przeprowadzonych przez Edison Research na Trumpa głosowało tylko 8% Afroamerykanów i 29% Latynosów, lecz aż 58% białych. Większość osób z najniższym wykształceniem poparła kandydata Republikanów, a większość z wykształceniem wyższym – kandydatkę Demokratów. Wśród najgorzej wyedukowanej ludności białej Trump przyciągnął o 14 punktów procentowych więcej wyborców niż Mitt Romney w 2012 r. Im wyższe było wykształcenie głosujących, tym niższym poparciem cieszył się kandydat Republikanów.

Do porażki Clinton przyczyniło się także mniejsze, niż się spodziewano, poparcie mniejszości – cztery lata temu więcej Afroamerykanów i Latynosów głosowało na Baracka Obamę, niż na Clinton w roku obecnym. To oznacza, że pomimo kontrowersyjnych wypowiedzi kontrkandydata nie udało się Demokratom zmobilizować tych wyborców do zagłosowania na byłą sekretarz stanu. Ponadto, wbrew przewidywaniom, mniej kobiet poparło kandydatkę Demokratów – zaledwie 54% wobec 42% głosujących na Trumpa, z kolei tylko 41% mężczyzn deklarowało oddanie głosu na Clinton wobec 53% – na kandydata Republikanów. To wskazuje, że decydujące znaczenie w kształtowaniu preferencji wyborczych Amerykanów i w efekcie przegranej kandydatki Demokratów był jej bardzo duży negatywny elektorat i niechęć do establishmentu waszyngtońskiego, którego stała się symboliczną reprezentantką.

**Mniejsze zaangażowanie Ameryki na świecie.** Przedwyborcze badania ośrodka Pew Research ukazują także oczekiwania wyborców wobec polityki zagranicznej USA. Dla 70% zwolenników kandydata Republikanów bliższe było stwierdzenie, że Stany Zjednoczone powinny zająć się tylko sprawami wewnętrznymi, podczas gdy 56% zwolenników Clinton uznawało, że zadaniem USA jest także pomoc w przezwyciężaniu problemów innych krajów. Ponadto, chociaż większość wyborców uznawała NATO za organizację pożyteczną dla USA, aż 37% twierdziło, że inne państwa Sojuszu korzystają na nim w większym stopniu. Równie istotna wydaje się wolta, jaka miała miejsce wśród zwolenników Partii

Republikańskiej odnośnie do oceny wolnego handlu. Podczas gdy w 2014 r. wolny handel pozytywnie oceniało 55% z nich, w październiku 2016 r. podobnego zdania było zaledwie 24%.

Prezydent elekt po objęciu urzędu będzie starał się wdrożyć jedno ze swoich głównych haseł wyborczych: *America first*<sup>1</sup> („Ameryka przede wszystkim”). Podejście to zakłada zmniejszenie zaangażowania Stanów Zjednoczonych w rozwiązywanie problemów globalnych, także w zakresie współpracy gospodarczej i politycznej oraz w sferze bezpieczeństwa. Potencjalne zmniejszenie zaangażowania militarnego może dotknąć takie państwa jak Japonia czy Korea Płd. Prawdopodobnie Trump ograniczy także pomoc wojskową i finansową dla sojuszników na Bliskim Wschodzie (z wyjątkiem Izraela). Prezydent elekt będzie także w dalszym ciągu wzywał państwa członkowskie NATO do wypełnienia zobowiązań finansowych (2% PKB na wydatki obronne) i militarnych, może także postawić twarde warunki obecności wojskowej USA w Europie.

Zapowiadane przez Trumpa zintensyfikowanie komunikacji politycznej z Rosją może z czasem doprowadzić do złagodzenia polityki sankcji wprowadzonych po aneksji Krymu oraz agresji na Ukrainę. Ponadto dla państw europejskich wyzwaniem może być transakcyjne podejście Trumpa do Rosji, zwłaszcza gdyby ewentualne porozumienie naruszało interesy sojuszników USA.

Pod znakiem zapytania pozostaje wspieranie przez nową administrację nieprolifracji broni atomowej. Trump zdecydowanie krytykował porozumienie z Iranem. Warto odnotować, że w trakcie kampanii wyborczej miała miejsce wypowiedź zachęcająca Japonię i Koreę Płd. do pozyskania własnej broni atomowej. Może to wywołać napięcia w regionie i zwiększyć obawy przed działaniami Korei Północnej. Mniejsze zaangażowanie USA w Azji Południowo-Wschodniej może również doprowadzić do utrwalenia asertywnej polityki Chin i w konsekwencji do wzrostu ich znaczenia w regionie.

Na politykę administracji Trumpa zasadniczy wpływ będzie miało zwycięstwo Republikanów w wyborach do obu izb Kongresu. Prawdopodobnie nowy prezydent będzie silnym liderem, dzięki możliwości obsadzania stanowisk urzędniczych w administracji federalnej. To zapewni mu swobodę realizacji polityki zagranicznej, bez konieczności konsultowania jej z Kongresem.

Trump, krytyk działań mających ograniczać globalne ocieplenie, wielokrotnie zapowiadał rewizję prowadzonej dotychczas polityki klimatycznej. Prezydent elekt będzie starał się podważyć funkcjonowanie porozumienia klimatycznego z Paryża, co osłabi relacje między UE i USA a państwami rozwijającymi się i najmniej rozwiniętymi, najbardziej narażonymi na skutki zmian klimatu. Najradykałniejszym krokiem może być wycofanie Stanów Zjednoczonych z grona sygnatariuszy porozumienia, co stanie się możliwe w 2019 r., trzy lata po jego wejściu w życie.

Biorąc pod uwagę deklarację Trumpa o konieczności przywrócenia do polityki zagranicznej „elementu nieprzewidywalności”, niektóre jego działania mogą doprowadzić do postrzegania USA jako mało wiarygodnego partnera i niepewnego sojusznika. Taka postawa, oparta na selektywnym i warunkowym zaangażowaniu, wpłynie na zdolność USA do zawierania kompromisów.

Zapowiadane w kampanii odrzucenie Partnerstwa Transpacyficznego (TPP), porozumienia z 11 państwami regionu Oceanu Spokojnego, może w konsekwencji spowodować zdominowanie Azji Południowo-Wschodniej przez Chiny. Z kolei, jeśli negocjacje porozumienia o wolnym handlu z UE (TTIP) także uległyby załamaniu, państwa transatlantyckie straciłyby możliwość wywierania wpływu na system regulacji światowego handlu.

**Wnioski.** Donald Trump, po objęciu w styczniu 2017 r. urzędu, będzie chciał realizować swój program wyborczy, który w obszarze polityki zagranicznej zakładał zmniejszenie zaangażowania USA na świecie oraz odejście od idei wspierania wolnego handlu. Można przewidywać, że Stany Zjednoczone w okresie prezydentury Trumpa staną się trudniejszym partnerem do negocjacji, oraz że mniejsza aktywność tego kraju negatywnie odbije się na ogólnym obrazie stosunków międzynarodowych. Próżnię po zmniejszonej aktywności USA będą starały się wypełnić Rosja i Chiny. Szczególnie wrażliwym momentem będzie rozpoczynający się okres tworzenia nowej administracji, w trakcie którego inne państwa mogą sprawdzać asertywność i gotowość rządu do podejmowania działań.

Kontestowanie przez nowego prezydenta dotychczasowego układu sił i relacji może w efekcie wpłynąć na osłabienie NATO i pogorszenie stosunków z Unią Europejską. Administracja Trumpa prawdopodobnie skoncentruje się na bezpośrednich relacjach z Rosją, z pominięciem partnerów i sojuszników w Europie i Azji. Należy również spodziewać się, że nastąpi przewartościowanie polityki USA w obszarach, które w kadencji Obamy odgrywały dominującą rolę (negocjacje z Iranem, sankcje gospodarcze wobec Rosji, zaangażowanie w Azji Południowo-Wschodniej i polityka klimatyczna).

---

<sup>1</sup> Więcej o założeniach polityki zagranicznej Donalda Trumpa przedstawionej w trakcie kampanii – zob. M. Wąsiński, *Polityka zagraniczna w kampanii wyborczej Donalda Trumpa*, „Biuletyn PISM” nr 38 (1388), 16 czerwca 2016 r.